

KRZYSZTOF KOŹBIAŁ

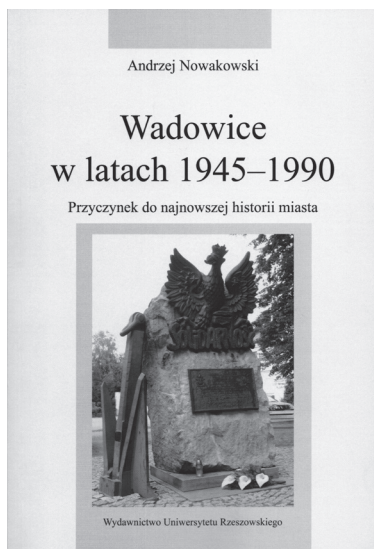
UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI W KRAKOWIE

WADOWICE W LATACH 1945-1990 – OKIEM RECENZENTA

Recenzja książki: Andrzej Nowakowski, *Wadowice w latach 1945-1990. Przyczynek do najnowszej historii miasta*, Rzeszów 2018

W 2018 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego ukazała się monografia autorstwa Andrzeja Nowakowskiego *Wadowice w latach 1945-1990. Przyczynek do najnowszej historii miasta*. Autor, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, od wielu lat stara się zgłębiać dzieje Wadowic i okolicznych miejscowości, skupiając się w ostatnich latach na zagadnieniach związanych z historią oświaty, kultury fizycznej i sportu. Nie dziwi zatem, iż podjął się trudu zmierzenia z nowym wyzwaniem, za jaki z pewnością można uznać niepoddany dotąd gruntownym badaniom (w formie monografii) okres historii miasta nad Skawą w okresie 1945-1990. Do tej pory bowiem ukazywały się na ten temat przede wszystkim artykuły naukowe, odnoszące się do wycinków wspomnianego okresu i nie roszcujące sobie praw do spojrzenia całościowego. Monografię Andrzeja Nowakowskiego także trudno uznać za opracowanie całościowe i komplementarne.

Publikację podzielono na 8 rozdziałów, kierując się chronologią i swoistymi „kamieniami milowymi” w rozwoju PRL (1948, 1956 itd.). Jej częścią składową są również: wykaz skrótów, wstęp i podsumowanie, aneks, wykaz fotografii, tabel i dokumentów, bibliografia oraz indeks osób i nazw geograficznych. Całość liczy 366 stron. Monografia jest recenzowana, zatem zalicza się do dorobku naukowego Autora.



Recenzowaną publikację uznaję za wartościową, co nie oznacza, iż Autor ustrzegł się błędów. Nie są to na szczęście niedostatki, które by tę publikację dyskwalifikowały. Swe uwagi wymieniam w kilku punktach:

1) TEMATYKA ROZWAŻAŃ

Czytając tę książkę, można odnieść wrażenie, iż tytuł nie odpowiada jej zawartości. Większość miejsca Autor poświęcił okresowi po 1980 r., co można uzasadnić dostępnością źródeł (łatwością dotarcia do nich), ale nawet jeśli przyjmiemy takie założenie, nie zmienia ono przekonania, iż mankament ten nie powinien mieć miejsca. Główną tematyką rozważań nie są *de facto* Wadowice, a rola i znaczenie „Solidarności” w najnowszych dziejach miasta. Autor sam ma tego świadomość, gdyż takie właśnie pytanie badawcze stawia we wstępie do pracy, najwięcej miejsca poświęca opisowi „Solidarności” i ludziom lokalnie związanym z tym ruchem (do których należał również Autor książki). Wybór zdjęcia na okładkę także nie pozostawia złudzeń – znajduje się na niej pomnik „Solidarności” w Wadowicach. Ludziom nieznanym historii miasta, pomnik ten nie skojarzy się z miastem nad Skawą. Nie jest to zatem monografia o powojennych Wadowicach, lecz przede wszystkim o wadowickiej „Solidarności”.

2) DOBÓR ŹRÓDEŁ

Już jedno ze zdań wstępu świadczy o specyficznym doborze źródeł i skłania do wniosku, który sformułowałem powyżej: *jako podstawowe źródło służyły miejscowe dane archiwalne zachowane w zasobie Delegatury NSZZ „Solidarność” w Wadowicach* (s. 14). Nie jest i nie może to być podstawowe archiwum dające informacje na temat historii miasta. Oczywiście, Autor skorzystał również z wielu innych źródeł, zgromadzonych w wielu archiwach, lecz ich dobór i wykorzystanie budzi daleko idący niedosyt. Nie uzasadnia braku wykorzystania materiałów archiwalnych fakt, iż nie do końca są one skatalogowane (przypadek Archiwum Państwowego w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej). Zapoznanie się z ich zawartością wymaga żmudnych prac archiwalnych, ale nie jest ono niemożliwe.

W pracy przywołano liczne monografie i artykuły naukowe, niemniej i w tym przypadku daleki byłbym od wniosku, że wykorzystano wszystko, co można było. Uwaga ta w szczególności dotyczy wybiórczo wręcz potraktowanej prasy lokalnej (np.

„Gazety Krakowskiej”). Autor skorzystał tylko z roczników 1973-1975 oraz z 2003. Dlaczego? Trudno odpowiedzieć. Nie uwzględniono np. „Dziennika Polskiego”, który jest zdigitalizowany i dostępny w sieci¹. Czy prasa lokalna nie pisała po 1945 r. o Wadowicach? Oczywiście pisała. Nie sposób nie dostrzec tych braków.

Kuriozalne wydaje się odsyłanie czytelnika zainteresowanego dziejami miasta do przewodnika turystycznego (sic!), co ma miejsce w przypisie 3 na stronie 22. Na stronach 22 i 23 powtarzają się informacje o przejmowaniu Wadowic przez władze komunistyczne w styczniu 1945 r., co jest pewnym niedopatrzeniem.

3) OŚWIATA, KULTURA, GOSPODARKA

Czytelnik monografii, która ma być „przyczynkiem”, jak zaznaczono w tytule, nie dowiaduje się prawie niczego o gospodarce, kulturze, oświacie, wreszcie zmianach społecznych, jakie zachodziły w mieście nad Skawą. Tym istotnym dla całościowego spojrzenia na historię Wadowic sprawom Autor nie poświęca nawet rozdziału. Pojawiają się tylko nieliczne wzmianki (np. o Klubie Inteligencji Katolickiej), ale znów zgromadzony materiał w żaden sposób nie uwzględnia szerokiego spektrum różnych organizacji. Ponownie nie znajdziemy odpowiedzi na pytanie: dlaczego nie poświęcono miejsca choćby Towarzystwu Miłośników Ziemi Wadowickiej? Jeśli chodzi o gospodarkę, w książce sporadycznie pojawiają się nazwy dużych zakładów pracy („Bumar-Łabędy” i Fabryka Elementów Obrabiarkowych) i zasadniczo temat rozwoju gospodarczego miasta na tym się kończy, ponieważ bliższych danych Autor nie podaje. Sformułowania typu: *były jeszcze Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Skawa” dające zatrudnienie głównie kobietom* (s. 129) trudno uznać za poważne potraktowanie wspomnianej tematyki.

4) DANE PODSTAWOWE

Ilu mieszkańców liczyły Wadowice w 1945 r.? Ilu w 1990? Czy nastąpiła jakaś migracja ludności? Czy po wojnie pozostała w mieście ludność żydowska? Jeśli tak, to w jakiej liczbie? Czy mieszkańcy Wadowic brali udział w akcji zasiedlania tzw. ziem zachodnich i północnych? Tych i podobnych danych w monografii nie

¹ <http://mbc.malopolska.pl/publication/461> [dostęp: 14.12.2019].

znajdziemy, mimo że z punktu widzenia solidności opracowania wydają się one po prostu fundamentalne. Mamy za to (w zamian?) informacje o tym, czy dana osoba była ateistą, czy agnostykiem? (s. 239). Takie informacje absolutnie nic nie wnoszą do tematyki i nie powinny się tu w ogóle znaleźć. Podobnie jak i opinie dotyczące osoby Emila Zegadłowicza i jego pomnika rzekomo „kontrastującego” z wystrojem liceum (s. 315). Formułowanie takich opinii nie powinno mieć miejsca w pracy naukowej, która ma za zadanie przedstawienie danego problemu w sposób obiektywny, pozbawiony emocjonalnego podejścia.

Niewątpliwie szkoda, że Autor nie rozszerzył swego opisu o wspomniane wyżej wątki. Być może wtedy obraz powojennego miasta byłby pełniejszy. Opracowanie dziejów powojennych Wadowic powinno wreszcie stać się ważnym zadaniem badawczym, gdyż – jak się wydaje – tylko wtedy można będzie uzyskać w miarę spójny obraz tego, co faktycznie dokonywało się w Wadowicach w latach 1945-1990. Z pewnością nie jest to zadanie dla jednej osoby. Czy faktycznie Wadowice – jak pisze Autor – rozwijały się pod wpływem ruchu „Solidarności”, *zostawiając trwałe, nieprzemijające ślad* (s. 322)? Trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź.

Przejdźmy do podsumowania. Mimo pewnych braków, o których była mowa w tej krótkiej recenzji, niewyczerpującej tematu (do którego warto, być może, wrócić w obszerniejszym tekście), monografię należy polecić każdej osobie interesującej się lokalną historią Wadowic. Powinni po nią sięgać nie tylko naukowcy, dla których może być punktem wyjścia do znacznie bardziej pogłębionych badań nad powojennymi Wadowicami, ale także pasjonaci-amatorzy, młodzież szkolna czy wreszcie lokalna społeczność. Warto tę monografię przeczytać, pomimo zgłoszonych przeze mnie uwag.